

Pit Schubert specjalnie dla „Taternika”

Podczas tegorocznego kongresu UIAA w Austrii, „Taternik” przeprowadził wywiad z przewodniczącym Komisji Bezpieczeństwa UIAA. Pytania nawiązują do najistotniejszych kwestii dyskutowanych przez instruktorów PZA. Rozmowa przebiegała w języku angielskim. W celu uniknięcia jakichkolwiek nieporozumień Pit Schubert był uprzejmy dodatkowo nadesłać w języku niemieckim odpowiedź na zadane pytania List przetłumaczył Bogdan Mac, instruktor senior PZA.

Taternik: Co roku producenci lin oferują modele o coraz mniejszej średnicy. Obserwujemy, że producenci przyrządów asekuracyjnych nie uwzględniają tej tendencji. Nowoczesne liny przesuwają się coraz łatwiej przez przyrządy. Jest to wygodne, ale czy bezpieczne? Czy Komisja Bezpieczeństwa UIAA dostrzega ten problem? Czy były prowadzone badania w tym zakresie?

Pit Schubert: Na każdym przyrządzie asekuracyjnym podana jest średnica liny „od-do”, dla której dany przyrząd jest przystosowany. Jeżeli użytowana lina mieści się w tym przedziale, nie ma powodu do obaw. Przy zastosowaniu cieńszych lin (ale jeszcze dopuszczalnych dla danego przyrządu) może powstać wrażenie, że sita hamowania jest zbyt mała. Różnice nie są zbyt wielkie, co w praktyce oznacza tylko nieznaczne wydłużenie drogi hamowania. Doświadczenia prowadzone przez UIAA pokazały, że na prawidłową asekurację największy wpływ ma zdolność reakcji (Reaktionsvermögen) osoby ubezpieczającej. Prześlizg liny przez przyrząd w głównej mierze zależy od wyszkolenia wspinacza. Jeżeli asekuruje osoba o dobrze wytrenowanych odruchach, to nawet w przypadku użycia cienkiej liny uzyska krótszą drogę hamowania, niż osoba źle wyszkolona używająca liny grubszej.

Taternik: Obserwujemy wyraźny podział na tzw. niemiecką szkołę asekuracji polegającą na ubezpieczaniu z centralnego punktu asekuracyjnego, oraz na inne szkoły narodowe preferujące ubezpieczanie z przyrządu wpiętego bezpośrednio w uprząż. W wielu przypadkach asekuracja na sposób angielski czy francuski wydaje się równie dobra. Czy istnieją rzeczowe argumenty wykluczające inny sposób asekurowania niż niemiecki?

Pit Schubert: Podczas wspinaczki z dolną asekuracją, kiedy lina przechodzi przez liczne punkty przelotowe, asekurowanie z przyrządu wpiętego w uprząż jest oczywiście dopuszczalne. Inaczej jest podczas asekurowania osoby idącej na drugiego oraz podczas wspinaczki w trawersie. Asekurujący zostaje wówczas najczęściej rzucony na skałę i może się zdarzyć, że odruchowo wypuści linę z rąk (osobiście znam wiele takich przypadków). Jest interesujące, że kiedy siła działa w górę, odruch wypuszczania liny z rąk nie występuje. Jeżeli asekurujący zostanie poderwany do góry, to wypuszcza linę z rąk dopiero na skutek utarty przytomności w następstwie uderzenia głową w okap. Większość wspinaczy asekuruje w tylko w jeden sposób, gdy tymczasem wybrana metoda asekuracji powinna być dostosowana do okoliczności. Wiele zależy od instruktora, który wprowadzał w arkana asekuracji. Ja osobiście asekuruję głównie z haków stanowiskowych, ale obserwuję, że wspinacze przyzwyczajeni do asekuracji „na wędkę” praktycznie znają tylko asekurację z przyrządu wpiętego w uprząż. Ta prawidłowość występuje wśród wszystkich narodowości. W krajach niemieckojęzycznych (w Niemczech, Austrii i niemieckich kantonach Szwajcarii) rzeczywiście przeważa asekuracja z centralnego punktu stanowiskowego, a w krajach romańskich dominuje asekurowanie z przyrządu wpiętego w uprząż. Podczas wspinaczki sportowej, przy dużej ilości solidnych punktów przelotowych i małej odległości pomiędzy nimi asekuracja z przyrządu wpiętego w uprząż jest w pełni usprawiedliwiona (i tak też robi się w Niemczech). Natomiast na drogach typu alpejskiego, kiedy haki występują rzadko, a ich jakość nie jest znana, zasadniczo należy asekurować ze stanowiska. W obu przypadkach podczas asekuracji górnej najlepsze efekty daje asekuracja bezpośrednio z punktów stanowiskowych.

Taternik: W Tatrach coraz częściej widuje się polskich przewodników posiadających certyfikaty UIAGM/TVBV. Niektórzy z nich wspinają się z klientami od stanowiska do stanowiska, bez przepinania liny przez stale haki, które mijają podczas wspinaczki. Wspinają się w ten sposób także pomiędzy zespołami stosującymi tradycyjną asekurację. Czy takie metody przeniesione z Alp są uzasadnione w małych górach, gdzie nie ma wielu powodów do pośpiechu?

Pit Schubert: Jeżeli zespół wspina się bez asekuracji, to równie dobrze może robić to bez liny. Te sprawy należą do indywidualnego wyboru i nie są nigdzie uregulowane. Sam chętnie wspinałem się solo bez żadnej asekuracji. Jednakże, nigdzie nie uczy się (a zwłaszcza wśród przewodników), że można wyprzedzić inny zespół nie wpinając się w punkty przelotowe. Wyprzedzanie innego zespołu jest dopuszczalne tylko wtedy, kiedy wyprzedzający uzyskują zgodę od zespołu wyprzedzanego. Jest to standard urastający do rangi kodeksu honorowego (Ehrenkodex), a chodzi o to, aby wyprzedzany zespół nie był narażony na dodatkowe niebezpieczeństwo, którego może sobie nie życzyć. W „małych górach” nie powinno być żadnego powodu żeby jeden zespół wyprzedzał drugi, bowiem nie istnieje pojęcie „presji czasu”. Pewien wyjątek może stanowić tylko łatwy teren (I-II), ale tylko wtedy gdy jest wystarczająco dużo miejsca, aby sobie wzajemnie nie przeszkadzać. Jest całkiem możliwe, że polscy przewodnicy widzieli tego typu zachowanie w Alpach u dyplomowanych przewodników, ale nie ma wątpliwości, że nie należy tak postępować.

Rozmawiał *Wojciech Świącicki*

Pit Schubert (urodzony w 1935r. we Wrocławiu) jest alpinistą o wybitnym dorobku. Jest dyplomowanym inżynierem. Przez wiele lat był zawodowo związany z przemysłem lotniczym. Od 1978 roku przeszedł do pracy w DAV, gdzie zajął się problematyką bezpieczeństwa górskiego. Od kilkunastu lat przewodniczy Komisji Bezpieczeństwa UIAA. Z jego inicjatywy powstało i nadal powstaje wiele norm na sprzęt wspinaczkowy. Jest autorem kilku książek, z których najważniejsza jest „Sichereit und Risiko in Fels und Eis” (1995). Jego artykuły były kilkakrotnie publikowane w „Taterniku” (1/83, 1/84, 2/84). Jest członkiem honorowym PZA. Bliższa charakterystyka Jego osoby znajduje się w „Taterniku” 2/99